№ 14. Warszawa, 15 grudnia 1921 r. Rok I.

STRZELEC

ORGAN T-WA ZWIĄZEK STRZELECKI

Adres Redakcji i Administracji: Al. JEROZOLIMSKIE № 27 (dawniej 47). TELEFON 415-81.
Administracja otwarta: od g. 12-ej rano do 4-ej p. p.
Redaktor przyjmuje: Od g. 2-ej do 4-ej p. p. Redakcja rękopisów nie zwraca.
Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła.

Układ narodowościowy ludności w Polsce.

Zanim przeprowadzony w roku bieżącym spis ludności w Rzeczypospolitej zostanie opracowany przez Urząd Statystyczny, a następnie w wyniku krytyki naukowej i zestawień z poprzedniemi spisami obcemi posłuży, jako podstawa do scharakteryzowania zmian w składzie ludności i układzie jej narodowościowym, spowodowanych przez okres wojenny, oraz jej obecnego stanu — dotąd opierać się musimy z konieczności w naszych ujęciach stanu i rozwoju ludności w Polsce na materjale statystycznym, pozostawionym nam w spuściźnie przez rozmaite władze obce i dotyczącym czasów zupełnie odmiennych. Materjał ten wprawdzie w surowej postaci padaje dane o składzie ludności naszej zupełnie częstokroć fałszywe, ale był czas, aby polska krytyka naukowa w miarę możności sprostowała lub przynajmniej zakwestjonowała wszystko, co bądź tendencja rządów, bądź braki metod statystycznych, szczególnie rosyjskich, na niekorzyść naszą zrobiły w zeszytach spisowych i szerokiej opinji. Że jednak liczby statystyczne przedwojenne, nawet odpowiednio sprostowane, wobec olbrzymich zmian zaszłych w składzie ludności podczas wojny, mają głównie znaczenie już dziś historyczne, tedy zestawienie ich obecnie może przygotować jedynie grunt do porównań statystycznych, jakie wysuną niebawem wyniki spisu tegorocznego.

Po tych koniecznych zastrzeżeniach rozpatrzymy główne liczby spisowe:

Z dawnego zaboru pruskiego uzyskaliśmy na mocy traktatu wersalskiego bezpośrednio dwa województwa obecne: Wielkopolskie i Pomorskie o powierzchni mniej więcej 40 tysięcy km. kw. i według spisu z 1910 r. o 3 miljonach ludności, z których według danych urzędowych—około 2 miljonów miałoby być narodowości polskiej, 1 niljon niemieckiej. Faktycznie ludność niemiecka nie wynosiła jednakże więcej, niźli ewangielicka, czyli około 25%. Głównym skupieniem ludności niemieckiej jest na tym obszarze przedewszystkiem dolina Noteci, której ludność po obu jej brzegach, czyli zarówno w położonej na północ od Kraśnic, jak na południu od Pałuk, jest niezwykle mieszana, wobec uporczywego dążenia pruskiego do odcięcia naszego kadłuba narodowego od szyi pomorskiej, a więc i od kontaktu z wybrzeżem. Poza tym ludność niemiecka jest rozproszona w odsetku zgoła niewielkim, malejącym ku południowi. Ludność niemiecka katolicka skupiona jest na t. zw. „kosznajdrach“ pod Chojnicami, polska ewangielicka — na południe od Ostrowia, zwłaszcza

w przydzielonych nam skrawkach średniośląskich, oraz w uzyskanej części Mazur pruskich (pow. Działdowski). Trzeba zaznaczyć, że pomimo tendencji rządowej, ludność niemiecka w ostatnich dziesięcioleciach na całym obszarze tym traciła stosunkowo liczebnie na rzecz polskiej na skutek egmigracji do zagłębia Westwalsko-Nadreńskiego, silniejszej wśród Niemców, niż Polaków, oraz powstania i wzrostu polskiej warstwy miejskiej. Zresztą wskutek ruchu ludowego i obszar ziemi, pozostającej w ręku polskim, wzrastał ostatnio zwolna, wbrew całej pracy komisji kolonizacyjnej. Bowiem procesy naturalne narodowościowe są silniejsze od jakichkolwiek tendencji politycznych i wysiłków rządowych. Oczywiście ujawniały się owe procesy i będą się nadal ujawniały nie w dużych liczbach, lecz w powolnym przesuwaniu się procentów i pro mille z jednej grupy narodowej na drugą, ponieważ procesom ludnościowym nie jest właściwą gwałtowność.

Na Śląsku Górnym uzyskaliśmy ponad 3 tysiące km. kw. o niespełna miljonowym zaludnieniu, czyli o nadzwyczaj gęstej ludności. I tu Polacy stanowią od $^2/_3$ do $^3/_4$ ludności. Warunki historyczne odsunęły tu, jak wiadomo, ludność polską do warstw górnych, gdyż mieszczaństwo szlachta i kler uległy germanizacji. Stosunki pozostały analogiczne do łotewskich. Analogicznie też do Łotyszów wraz z demokratyzacją praw politycznych i oświaty powstał tu i rozwinął się ruch narodowy odrodzeńczy. Jednak o ile Łotyszom trzeba było wyrabiać kulturę nową od początku i wzorować się z konieczności na Niemcach — Ślązacy nasi mieli zadanie napozór ułatwione: związania się z kulturą urobioną innych odłamów swej narodowości, — ale z drugiej strony trudniejsze, bo Łotysze nie mieli panowania politycznego niemieckiego nad sobą. To też w wyniku rewolucji narodowej uzyskali cały swój obszar, gdy Ślązacy o wiele w cięższych warunkach wyzwolić zdołali zaledwie $^1/_3$ część obszaru, a połowę ludności. Na Mazurach i to się nie stało. To też pozostało jeszcze na Śląztu i Mazurach pod panowaniem niemieckim około miljona ludności polskiej w zwartej masie, a poza tym na całym pograniczu mieszanem i w Niemczech Zachodnich jeszcze paręset tysięcy Polaków. Liczba w naszym bilansie narodowym bardzo pokaźna!

Śląska Cieszyńskiego, jak wiadomo, uzyskaliśmy mniej więcej połowę, czyli po nad 1 tysiąc km. kw. o stukilkudziesięciu tysięcach mieszkańców, z wyjątkiem mieszczan cieszyńskich i bielskich, głównie Polaków. Po drugiej stronie granicy blisko 100 tysięcy Polaków w zwartej masie zostało w Czechosłowacji.

Stosunki w b. Kongresówce były prostsze. Tu rachować należy ludność przedwojenną na jakieś 12 miljonów, obszar na 120 parę tysięcy km. kw., potrącając odrazu północną część b. guberni Suwalskiej (Marjampolszczyznę), do której, jako do litewskiej, nie rościliśmy nigdy pretensji. Cały pozostały obszar miał ludność jednolitą o 80% Polaków. Z pośród ugrupowań mniejszości narodowych najznaczniejszą stanowili żydzi — 14%, rozproszeni w mniejszym odsetku na zachodzie (około 10%) i największym na wschodzie (15—20%), w czym wogóle poza miastami procent nie większy, niż 1 i topniejący, w miastach około 40, mianowicie w mniejszych, zanikających, lub słabo rozwijających się ponad połowę ludności, w większych naogół odpowiednio mniej.

Niemcy w Kongresówce przed wojną nie przekraczyli 3%. Osadnictwo ich rolne trzymało się dolnej Wisły, częściowo Warty i Bugu, fabrycznych okolic Łodzi, która posiadała około 13—14% Niemców, w powiecie nawet do 20%. Procesy reemigracyjne, częściowo (w miastach) asymilacyjne szybko zmniejszały odsetek ich.

Rusini nad Bugiem, sięgający w kilkunastu gminach większości, a w powiecie Hrubieszowskim blizko 40% ogółu, w całej Kongresówce nie przekraczali przed wojną 2% zaludnienia. Odsetek ten o połowę się zmniejszył w ostatnich dziesięcioleciach na skutek silnego procesu polonizacyjnego w północnej Chełmszczyźnie (t. zw. Czerwone Podlasie). Dziś zapewne zmniejszył się ponownie na skutek wysiedlenia i zaledwie częściowej reewakuacji

Wreszcie Rosjanie nie przekraczali w Kongresówce, jeśli nie rachować wojska, 1% ogólnego zaludnienia.

(d. c. n) *Wł. Wakar.*

Drużyna bojowa.

II.

W pierwszej części niniejszego szkicu omówiłem te materjalne czynniki, które wskazywały na przyjęcie podstawowej i elementarnej komórki piechoty w formie małej grupy, będącej obsługą i osłoną broni samoczynnej.

Przed przejściem do uwag na temat wpływu doświadczeń ostatnich wojen na metodę szkolenia żołnierza, chcę zaznaczyć, iż owe czynniki materjalne (wzrastające wraz z udoskonalaniem broni rezultaty ognia i związana z tym konieczność rozrzedzania szyków z jednoczesną potrzebą wzmożenia siły ognia własnego i t. p.) pokrywały się na drodze do omawianej koncepcji z elementami ściśle moralnemi.

Doświadczenie mówi, że mimo szczegółowo określonych i w drobiazgowe przepisy ujętych schematów zachowania się w walce, najlepiej nawet wyszkolone oddziały przedstawiały w ogniu nie obraz tych schematów, t. j. zgodnie z regulaminami manewrujące linje tyraljerskie, a samorzutne ugrupowania, skupiające się około odważniejszych i doświadczeńszych oficerów, podoficerów, czy szeregowców wreszcie.

Ugrupowania te często samodzielnie atakowały, porwane przez swych naturalnych przywódców, niejednokrotnie bez odpowiednich w tej mierze rozkazów ze strony komendandantów.

Zjawisko to występowało i dawało się zauważyć przedewszystkiem w chwilach najcięższych. Tłomaczy się ono zrozumiałą psychicznie tendencją grupowania się i skupiania słabszych moralnie około silniejszych, imponujących brawurą, czy spokojem. Słabsi garnęli się instynktownie około wzbudzających zaufanie, silniejsi stawali się ośrodkami odruchowo tworzących się grup bojowych.

Jako jedną z przyczyn podobnego stanu należy uważać rozbieżność starych schematów z nowoczesnemi warunkami walki.

Regulamin, nie mogąc dać ośrodków moralnych, daje ośrodek materjalny (broń samoczynna), tworząc regularną już grupę, uposażoną w potrzebne środki działania. Działanie jednak tego materjalnego ośrodka ma i wartość moralną. Przez świadomość, że potężna ta broń zasługuje na zaufanie, żołnierze grupy (drużyny) już nietylko przepisowo, ale i instynktownie zgrupować się około niej muszą. Każdy, kto był na wojnie, wie, jaki wpływ wywiera na człowieka klekot karabinu maszynowego i jak znakomicie podnosi nastrój oddziałów ustawienie wśród nich k. m.

Jak widzimy więc, na powstanie dzisiejszej komórki boju piechoty złożyły się równolegle idące czynniki fizyczne i moralne.

Zwróciłem uwagę na tę sprawę umyślnie, gdyż wśród szerszych sfer, pobieżnie tylko interesujących się zagadnieniami wojskowemi, panuje bezzasadne najzupełniej mniemanie, jakoby na rozwój pojęć taktycznych wpływało tylko udoskonalanie maszyny. Tak nie jest. Wojna europejska, udoskonalając broń, doprowadziła jednocześnie do absolutnego bankructwa wojska, opierające swą potęgę na na idei przymusu i bata, wskazując, że system podobny w chwilach ciężkich zawodzi i że prawdziwą siłą jest tylko wola i charakter żołnierza. Wszelki sprzęt jest niczym, jeśli weń żołnierz swej duszy nie wleje. Zwyciężyć może tylko ten, kto przepojony jest wolą zwycięstwa. Na formy więc walki wpływać muszą i wymagania oraz właściwości duszy walczącego, gdyż w przeciwnym razie formy te nie będą realne i zawieść muszą, albowiem walczy człowiek, a maszyna jest tylko środkiem w jego ręku.

Zrozumiałą staje się rzeczą, że zasadnicze znaczenie „morale“ żołnierza jest dziś bardziej aktualne, niż było kiedykolwiek, gdy uprzytomnimy sobie, że podstawową jednostką walki stała się mała liczebnie drużyna. Podoficer drużynowy musi umieć być samodzielnym, gdyż sytuacja zawsze prawie samodzielności tej wymagać od niego będzie. Drużyna jest stosunkowo silnym (choć małym liczebnie) oddziałem i w boju poważne zadanie jej przypada. Żołnierze więc drużyny muszą chcieć zwyciężyć, gdyż tam, gdzie istnieją samodzielne i ważne zadania, tam istnieć musi duże poczucie odpowiedzialności służby.

Bezpośredni wpływ na ludzi i bezpośrednie kierownictwo akcją przeszło z rąk dowódców większych oddziałów w ręce dowódców oddziałów małych, co stworzyło konieczność przygotowania tych ostatnich w odpowiedniej ilości i jakości.

Wojna nowoczesna pociąga do pracy dla siebie cały naród. Cały więc naród przysposobiony winien być do wojny.

Dobry żołnierz musi być: a) silnym moralnie, b) sprawnym fizycznie, c) wyszkolonym technicznie.

Pominę stronę przysposobienia fizycznego, gdyż kwestja ta nie mieści się w ramach, nakreślonych tytułem niniejszego szkicu.

O wychowaniu żołnierza także mówić nie będę. Zaznaczę tylko, że wojna nie wymaga „specjalnych" ludzi. Dobry obywatel zawsze będzie silnym moralnie żołnierzem, zdrowy człowiek — sprawnym fizycznie. Jasne jest, że te dwie sprawy nie mieszczą się w koszarach, że tu do powiedzenia ma wszystko społeczeństwo: dom rodzinny, szkoła, organizacje odpowiedniego typu i t. p.

„Katechizm patrjotyczny" do użytku koszarowego należy do przeszłości. W czasie krótkiej służby wojskowej zdrowie obywatela „podciągnąć" jeno można.

Przejdę do wyszkolenia technicznego, które jest właściwym zadaniem wojska. Wyszkolenie polega na obznajmieniu żołnierza ze środkami walki, jakie drużyna ma do dyspozycji, oraz na nauczeniu go budowy prymitywnych fortyfikacji (osłon) polowych, na wyrobieniu w nim zdolności orjentowania się w terenie, oraz zdolności przystosowania się do warunków walki.

W rekrucie „należy wyrabiać zdolność rozumienia tego, czego się od niego wymaga, aby nie działał na rozkaz, którego może nie pojął". To zdanie regulaminu winno być naczelną zasadą szkolenia.

Wojna nowoczesna wymaga nie mięsa i pionków, a ludzi świadomych swych celów i zadań.

Podstawą szkolenia pozostała nadal szkoła pojedyńczego żołnierza. Uzupełnieniem jej tylko jest szkoła walki drużyny. Z chwilą, gdy drużyna jako całość funkcjonuje należycie, pluton, czy kompanja może się bić, albowiem akcja większych jednostek jest do pewnego stopnia jedynie manewrowaniem drużyn pod kierunkiem odpowiednich dowódców.

Instruktor musi zawsze pamiętać, że rekrut winien wiedzieć, iż uczy się rzeczy tylko potrzebnych, oraz rozumieć (pokazy i demonstrowanie ćwiczeń bojowych oddziałów już wyszkolonych) ich potrzebę.

Regulamin musztrę zwartą (formalną) zredukował do minimum, wychodząc z założenia, że przygotowanie do wojny żołnierza i oddziału jest jedynym celem szkolenia. Musztrę zwartą przerabiać należy tylko do chwili nauczenia zespołu przepisanych ewolucji, pamiętając jednakstale, że automatyzować ludzi nie można. Musztra ta jest tylko środkiem, umożliwiającym manewr, oraz służącym do wyrobienia pewnych zalet (karność),*) nigdy natomiast celem.

Edward Penner.

---

*) O znaczeniu musztry zwartej, jako środka do wyrobienia karności, mówi regulamin. Osobiście uważam takie postawienie kwestji za conajmniej mało aktualne. Można mówić tylko o wyrobieniu za pomocą muszty karności mechanicznej, która nie odpowiada najzupełniej wymogom, stawianym przez dzisiejsze warunki walki.

Praca oświatowo-kulturalna w Związku Strzeleckim.

II

Z tej racji instytucje o powyższym charakterze nie pracują dla ludu i za lud, lecz w poczuciu bezinteresowości dopomagają wszystkim, kto się do nich zwraca o pomoc.

Dla tego też, mówiąc o zadaniach Związku Strzeleckiego na niwie krzewiania oświaty i kultury, należy jasno zdać sobie sprawę z tego, iż Związek Strzelecki, ogniąc uczucia obywatelskie w naszym społeczeństwie w kierunku świadomej obrony swej Ojczyzny przed naporem sił wrogich, w programach i celach swej pracy twórczej działalność oświatowo-kultu-

ralną, musi uważać jedynie za jedno z ogniw w ogólnym łańcuchu swoich zamierzeń. Z tej racji Związek Strzelecki musi współdziałać w pierwszym rzędzie z fachowemi instytucjami oświatowemi, zwracając się o ich pomoc instruktorską, a jednocześnie dokładać usilnych starań, aby siły rozproszkowane naszego społeczeństwa jednoczyć i skupiać do stałej a planowej pracy.

Ponieważ prawdziwa oświata rozwija w każdym człowieku przedewszystkiem samodzielność myślenia, budzi samowiedzę krytycyzmu wobec siebie i innych, oraz opiera się na ideałach bezinteresowności wychowawczej, przeto nie umie ona służyć za narzędzie celów ubocznych lub schlebiać chwilowej polityce, lecz musi przedewszystkiem siać miłość do prawdy, rozwijać szacunek człowieka do człowieka, oraz głębokie ukochanie do swej Ziemi i Narodu. Wszelka zatym uboczna tendencja, wszelka jednostronność winny być usuwane, z zachowaniem oczywiście zasad tolerancji, albowiem wówczas jeno praca przyniesie korzyść rzetelną w jednakiej mierze dla każdego dostępną, opartą na niekłamnym demokratyzmie. Dla tego też delegaci ostatniego Zjazdu Związku Strzeleckiego powzięli odpowiednią w tej kwestji uchwałę:

„Zważywszy, iż działalność kulturalno-oświatowa winna opierać się na ideałach bezinteresowności wychowawczej i szczerego stosunku człowieka do człowieka przez budzenie samodzielności myślenia, Zjazd nakazuje, aby praca powyższa nie miała jakiegokolwiek zabarwienia partyjno-politycznego“. (Uchwalono jednogłośnie).

„Zważywszy, iż często instytucje o charakterze kulturalno-oświatawym prowadzą jedną i tę samą pracę na jednym i tym samym terenie bez wzajemnego ze sobą porozumienia, Zjazd poleca Zarządom Oddziałów Związku Strzeleckiego występowanie z inicjatywą jednoczenia sił społecznych do planowej pracy kulturalno-oświatowej, by w ten sposób osiągnąć jaknajobfitsze korzyści i ekonomicznie zużytkować twórczą energję. (Przyjęto jednogłośnie).

Teraz zapytajmy: jakie zadania oświatowo-kulturalne wysuwają się przed Oddziałami Związku Strzeleckiego i na co należy zwrócić główne wysiłki?

Przedewszystkiem praca w Oddziałach winna rozpadać się na dwa działy: 1⁰) *na pracę wewnętrzną* w łonie organizacji przez urabianie i rozwijanie drogą samokształceniową charakteru swych członków na świadomych i odpowiedzialnych za swe czyny obywateli kraju; 2⁰) *na pracę zewnętrzną,* to znaczy oddziaływanie na otoczenie i przyświecanie przykładem karności i poświęcenia obywatelskiego.

Otóż do zadań wewnątrz organizacji przynależy w piarwszym rzędzie wytwarzanie harmonji między członkami, tej zwartej, jednolitej spoistość, opartej na uczuciach solidarności braterskiej, wzajemnego szacunku, nakazującego uszanować przekonania każdej jednostki, byle owe przekonania wypływały z serca, były szczere i uczciwe. Wówczas bowiem nastąpi ta upragniona równość braterska między członkami, wspólnota pracy i wzajemne zaufanie, tak nieodzowne w każdej zbiorowej czynności.

Bez owego podłoża harmonji nie zdola się rozwinąć żadna praca planowa, a wydajna i w tym celu żadne regulaminy i statuty nie zaradzą skoro członkowie sami nie będą doskonalili swych charakterów, nie będą przestrzegali ideałów prawdy i szczerej miłości człowieka do człowieka.

To nie znaczy, iżby członkowie Związku Strzeleckiego, doskonaląc siebie, mieli nabierać wzniosłego przekonania o swej wyższości i doskonałości. Bynajmniej! Służąc wzorem dla innych, muszą łączyć w sobie *skromność ze śmiałością do czynów,* rozumiejąc, iż nie przez odgradzanie się od życia, lecz przez wchodzenie w życie niedoskonałe mają go tym samym doskonalić i przekształcać.

Poza tym praca wewnątrz organizacji oprzeć się musi w swej istocie na idei wzajemnego *współdziałania i samokształcenia.*

W tym celu należy badać jakiemi prawami rządzą się społeczności ludzkie, by zrozumieli tym lepiej i gruntowniej członkowie nasze właściwości narodowe i budowę społeczną.

Antoni Langer.

(c. d. n.)

Zarządy.

I.

Zarząd—słowo groźne, w treści swej pełne powagi i znaczenia; słowo krótkie, lecz w treści do wielkich rzeczy przeznaczone. Zarząd może być wielki lub mały, głośny lub nieznany, poważany lub lekceważony, energiczny lub „poczciwy“, zarząd może być wreszcie faktyczny lub papierowy.

Mam zamiar mówić o zarządach Związku Strzeleckiego, które w myśl ustawy, uchwalonej na Walnym Zjeździe Delegatów Związku Strzeleckiego, są obecnie jedynemi i wyłącznemi kierownikami poszczególnych ogniw organizacyjnych. Są więc zarządy: Oddziałów, Obwodów, Okręgów i Zarząd Główny. Zacznę od Zarządów Oddziałow.

Oddział Związku Strzeleckiego jest podstawowym ośrodkiem organizacyjnym i dlatego też Zarząd Oddziału należy, jeżeli nie do najważniejszych, to w każdymbądź razie do bardzo ważnych organów Związku. Gdy Zarządy Oddziałów nie pracują należycie, kuleją również i Zarządy Obwodowe i Okręgowe, kuleje cała organizacja. To też największą troską ludzi, dbających o normalny i racjonalny rozwój Związku Strzeleckiego, powinno być staranie o dobór ludzi w Zarządach Oddziałowych i umiejętne pobudzanie ich do czynu, oraz pracy wypływającej z własnej inicjatywy i poczucia odpowiedzialności za wzięte na swe barki obowiązki.

Zarząd Oddziału winien się składać z ludzi, którzy chętnie, bez dyplomatycznego przymusu braliby się do pracy. Winniśmy się pozbyć zwyczaju powoływania na stanowiska członków zarządu ludzi, przyjmujących tę godność jakby z łaski: lepiej wybierać ludzi mniej uzdolnionych, lecz rwących się do pracy i uważających za zaszczyt zaufanie, jakim ich przez wybór obdarzają współobywatele.

Zarząd Oddziału, jako taki, winien być z reguły faktycznym i energicznym, a po części nawet i bezwzględnym. Należy wychodzić z założenia, iż jeżeli ktokolwiek został obdarzony zaufaniem swoich współobywateli, to na czas trwania kadencji otrzymuje w stosunku do wyborców wolną rękę w postępowaniu, o ile chodzi o dobro organizacji i utrzymanie powagi władzy organizacyjnej

Niepodobna wyliczać tutaj wszystkich zalet, jakie winien posiadać Zarząd Oddziału, oraz wszystkich obowiązków i zadań, jakie ma do spełnienia. Ideałów na świecie nie ma, powinno się jednak wymagać od Zarządów Oddziałów pewne minimum, bez którego istnienie Zarządu jest nie do pomyślenia, a mianowicie:

1) Zgranie się, t. j. harmonijna współpraca poszczególnych członków Zarządu.

2) Obowiązkowość, t. j. rzetelne wypełnienie tego wszystkiego, co do obowiązków i kompetencji Zarządu Oddziału należy.

3) Ruchliwość i inicjatywa, t. j. to, co stanowi o żywotności organizacji i jest motorem życia organizacyjnego.

Do najważniejszych zaś zadań, jakie w pierwszym rzędzie ma do spełnia Zarząd Oddziału, należą:

1) Wynajęcie stałego lokalu na gospodę, klub, względnie świetlicę, gdzie mogłyby się odbywać zbiórki, posiedzenia, odczyty, zebrania Oddziału, przyjmowanie zgłoszeń na członków etc. etc. Bez takiego stałego lokalu niepodobna sobie wyobrazić istnienie Towarzystwa. Posiadanie stałego lokalu, obszernego i wygodnego winno stanowić punkt honoru działalności Zarządu Oddziału, bez względu na to ileby utrzymanie takiego lokalu kosztować miało.

2) Boisko i strzelnica, bez posiadania których żaden oddział nie powinien mieć pretensji do nazywania się Związkiem Strzeleckim, bo, jak sobie można wyobrazić strzelca bez strzelnicy i bez boiska, na którym mógłby uprawiać ćwiczenia, do których się na mocy statutu zobowiązał. Boisko i strzelnica *muszą* być przez Zarząd Oddziału urządzone czy wynajęte na te dni względnie godziny, w których członkowie oddziału odbywają ćwiczenia.

3) Przybory do ćwiczeń, jak: karabiny, piłka nożna, przybory lekkoatletyczne i t. p.

To są te najważniejsze zadania, które przedewszystkiem absorbować winny Zarząd Oddziału i od wypełnienia których zależeć powinna kwalifikacja Zarządu, oraz zaliczenie go do rzędu faktycznych, czy też papierowych Zarządów.

O Zarządach obwodowych pomówimy w numerze następnym.

Henryk Marjan Królikowski.

Wiadomości polityczne.

Federacja czy aneksja?

(artykuł dyskusyjny).

Zbliża się termin wyborów do sejmu orzekającego w Wilnie, które, zgodnie z wolą Naczelnika Państwa, Sejmu i Rządu zostaną przeprowadzone na rozszerzonym terytorjum, obejmującym Litwę Środkową, zajętą przez wojska generała Żeligowskiego, oraz powiaty: Bracławski i Lidzki.

Opozycja prawicy sejmowej przeciwko przeprowadzeniu wyborów w powiatach: Bracławskim i Lidzkim wypływała z obaw, iż zasada federacji stanie się podstawą uregulowania stosunków prawno-państwowych Wileńszczyzny. W przededniu zwołania przedstawicielstwa narodowego, którego wolą losy Wileńszczyzny zostaną przesądzone po wsze czasy, należy rozpatrzeć w świetle objektywnym ścierające się poglądy, których wyrazem jest pytanie: federacja, czy aneksja?

Zasada samostanowienia ludów o swym losie mniej lub więcej szczerze była wysuwana w czasie wielkiej wojny przez obie strony walczące.

W stosunku do Wileńszczyzny zasada ta znalazła swój wyraz w odezwie kwietniowej Naczelnego Wodza, a przyszły sejm orzekający w Wilnie, który prawdopodobnie w połowie stycznia zostanie zwołany, będzie widomym jej symbolem i rzeczywistym wynikiem, zawartego w odezwie przyrzeczenia.

Istota sporu ma cechy nietylko polityczno-zewnętrzne, ale jest powiązana z kwestją polityki wewnętrznej oraz gospodarczym bytem Polski. Program federacyjny Naczelnika Państwa i większości społeczeństwa był już kilkakrotnie omawiany w prasie pro i contra. Idea unji z Litwą nie po raz pierwszy zjawia się w dziejach naszych. Wiadomo powszechnie, że twórcy Unji Lubelskiej mieli wiele twardych orzechów do zgryzienia, zanim zdołali przekonać krótkowzroczych posłów sejmowych z XVI stulecia o korzyściach, jakie z tego związku dla Polski i Litwy wynikną.

Zwolennicy aneksji Litwy Środkowej nie liczą się wcale z tradycją i warunkami dzisiejszemi, dzięki którym idee imperjalistyczne państw przedwojennych zostały zdruzgotane, a ich reprezentanci: Niemcy, Rosja i Austrja—pokonani.

Aneksjoniści nasi nie biorą również pod uwagę faktu, iż Europa zachodnia przeciwstawiać się będzie stale jakimkolwiek aneksjom, dokonanym przez Polskę, nie dlatego, że państwa te przestały być imperjalistyczne, lecz dlatego, że wielka Polska, oparta na zasadach federacyjnych, będzie dla Anglji i Niemiec poważną przeszkodą przy rozciągnięciu kurateli nad Rosją i opanowaniu brzegu Bałtyku.

W takich wypadkach wola ludu jest decydującą, co znalazło potwierdzenie w rozstrzygnięciu sprawy górnośląskiej zgodnie z wynikami plebiscytu z pominięciem interesów międzynarodowego kapitalizmu.

Zwróci mi ktoś uwagę, iż nie powinniśmy oglądać się na zachód przy rozstrzyganiu bezpośrednio nas obchodzących spraw. Być może, lecz czy aneksja Litwy Środkowej jest rzeczywiście tak ze względów narodowych, jak i gospodarczych, warunkiem conditio sine qua non dalszego rozwoju Rzeczypospolitej? Czy wskazane jest mieczem rozstrzygać przyszłe losy Wileńszczyzny, prowadzić otwartą, bądź też podziemną walkę z Litwą Kowieńską,

narażać się na zatargi z Sowdepją i Niemcami, dając im możność ugruntowania swych wpływów w Litwie Kowieńskiej i państwach nadbałtyckich? — A czy sprzymierzeni uznają akty dokonane przez Polskę za obowiązujące? — Projekty Hymansa, oraz uchwały Rady Ligi Narodów niech będą w tej kwestji dla nas znamiennym „momento“, jak Zachód zapatruje się na wcielenie Litwy Środkowej do Polski. Na wypadek istotnego wcielenia wspomnianych obszarów do Rzeczypospolitej między Polską a Litwą Kowieńską tworzy się przepaść, której nic zasypać nie zdoła.

Ze strony Litwy Kowieńskiej program federacyjny jest konsekwentnie odrzucany tak, jak to czyni u nas prawica sejmowa. Musi on być jednak przez czynniki międzynarodowe narzucony Litwie, bądź też stać się wynikiem konsekwentnie przyprowadzonego porozumienia polsko-litewskiego. Przyszłe pokolenia może, tak jak niegdyś, ocenią wagę unji. W razie odbudowy wielkiej Rosji tylko ziemie, związane dobrowolną unją z Polską, nie będą ciążyły ku niej. Gwałt popełniony w teraźniejszości zrodzi seperatyzm i ciążenie ku Rosji na ziemiach zaanektowanych, mimo, iż Polska na podstawie praw naturalnych, historycznych, politycznych i gospodarczych ma tam większą siłę atrakcyjną przyciągania i tworzenia dobrowolnych związków, niż Rosja.

Federacja na wypadek wojny wyklucza możność konfliktu zbrojnego z Litwą, przez co rozszerza podstawy operacyjne działania armji polskiej, a może nawet spowoduje współdziałanie Litwinów z nami; podcina ona wpływy rosyjskie i niemieckie na Litwie i daje możność pokojowego przenikania tam kultury polskiej.

Znaczna liczba Polaków zyskała tak niepodzielne panowanie w Wileńszczyźnie, że możemy być spokojni o losy tego kraju i jego uczucia dla Polski. Przy szerokiej autonomji kantonalnej żywioł polski będzie stale w Litwie przeważać i zawsze rządzić. Wilno zawsze będzie zaporą przed zakusami obcych na naszą całość, wpływ ten będzie tym większy, im więcej okażemy zrozumienia dla polityki pzzyszłości. Każda polityka imperjalistyczna jest krótkowzroczną, przykładem chociażby Austrja, która odpokutowała rozbiorem za aneksję Bośni i Hercogowiny, co więcej, ten fakt był jedną z najważniejszych przyczyn wojny światowej (mord w Serajewie i wojna

---

Wspomnienia Rotmistrza Kawalerji Narodowej

Antoniego Migdalskiego.

z 1863/4 roku

(9

„Prawo narodowe wojskowe stanowi infamję na opuszczających szeregi, a dowódzcom wojskowym Rząd Narodowy pod najsurowszą odpowiedzialnością poleca nieodwoalnie wydalać z szeregów każdego, kto się stanie niegodnym honoru bronienia Ojczyzny. Karność, męstwo i ludzkość, te były i te być powinny zawsze przymioty polskiego żołnierza, i niegodzien nosić tego imienia, kto im uchybi. Bezwarunkowe posłuszeństwo dowódcom, waleczność w boju, wytrwałość w przeciwnościach, oto czego po Was żołnierze Ojczyzna i Rząd wasz wymaga. Rząd Narodowy z prawdziwą pociechą otrzymuje każdą wiadomość o czynach szlachetności i ludzkości. Pomnijcie zawsze, żeście chrześcijańscy rycerze, zachowajcie dziedziczne cnoty waszych przodków, z gorącą wiarą, karnością i męstwem, łączcie nierozdzielne uczucie wojskowego honoru i ludzkości. Każdy z was, któryby się splamił gwałtem lub okrucieństwem, stałby się równy Moskalowi i zasłużyłby na tę pogardę, jaka się należy siepaczom najazdu, tym zbójcom, rabusiom i podpalaczom, z którymi walczycie. Święte prawa rodziny i własności, codziennie są deptane przez wrogów z właściwą im bezczelnością i barbarzyństwem. Straż tych praw od napaści hord moskiewskich Ojczyzna wam, żołnierze polscy, powierza. Zawsze i wszędzie bądźcie obrońcami Ojczyzny, rodziny i własności. Pamiętajcie również, że szczęście ludu naszego jest węgielnym kamieniem przyszłości Ojczyzny. Stójcie wiernie na straży praw, które Rząd Narodowy nadał ludowi polskiemu, a kto je czymkolwiek gwałcić ośmieli się, za wroga

z Serbją). Bierzmy przykład z racji stanu naszych przodków, którzy stworzyli niebywały w dziejach fakt dobrowolnej unji dwuch narodów w obronie przeciw wspólnym wrogom i stworzyli dzięki temu potężną Polskę Jagiellonów.

Powracam do aktualnej kwestji włączenia wspomnianych powiatów do okręgu wyborczego Wileńskiego. Powiaty te zostały przyłączone do Rzeczypospolitej na zasadzie uchwał Sejmu, podstawą których był traktat ryski i stanowią korytarz do państw nadbałtyckich, oraz rozdzielają Litwę Środkową od Rosji Sowieckiej. Te zaś powiaty, które leżą na południu Wileńszczyzny, rozgraniczają Polskę od Litwy Środkowej.

Już samo położenie geograficzne tych powiatów stanowi o ich przynależności do Litwy Środkowej i wydłużają one granice Polski w formie niewygodnego występu. Przedewszystkiem właśnie, dzięki polskiemu żywiołowi Litwy Środkowej, występ ten jest nam zgoła niepotrzebny, bo sama Wileńszczyzna jest najlepszym korytarzem, wiodącym ku północy i sama najlepiej oddziela Rosję od Niemiec. Korytarz taki, anektowany przez nas, będzie stale punktem centralnym dla ataków sąsiadów, którzy zapragną znieść zaporę, zagradzającą ich komunikacji, natomiast przyłączony do Wileńszczyzny, stanie się jej integralną częścią i ktokolwiek pokusiłby się o zdobycie tych ziem, spotka się z odporem wspólnym: Polski i Litwy Środkowej. Pomijam już ogromnie kosztowne utrzymanie stałej armji, broniącej całość tego korytarza, a w razie nawet zupełnego unormowania stosunków Europy, utrzymanie straży granicznej i celnej na tej przestrzeni, wydłużającej naszą wschodnią granicę o $^2/_8$—napotka duże trudności. Co do powiatow południowych, to oddanie ich Litwie Środkowej rozszerzy tylko podstawę między Rzeczpospolitą a tym krajem, zatym łączność Polski z Litwą — zyska.

Wreszcie polski interes ekonomiczny przemawia na rzecz poparcia wniosku federacyjnego. Wspomniane ziemie są tak ubogie i niezagospodarowane, że nawet w czasach największych urodzajów mieszkańcy byli zmuszeni dodawać korę drzewną do chleba, a rząd carski utrzymywał tam stale spichrze ze zbożem dla ludności na wypadek klęski głodowej. Pod względem gospodarczym ziemie te, ubogie w glebę orną, nie dadzą wielkich korzyści, więc będziemy musieli w razie ich utrzymania

---

Ojczyzny niech poczytanym będzie. Przed wami trudy zimowej kampanji, nie zlękniemy się bracia trudów i zimna. Bóg miarkuje wiatr dla ubogiego. Mężnie stawimy czoła wrogom, a przy Bożej pomocy, ta zima będzie dla nich ostatnią na naszej ziemi. W Waszym męstwie i wytrwałości, żołnierze, spoczywa nadzieja Ojczyzny. Jej cierpienia od Was wołają ratunku. Pomnijcie, żołnierze, na pamiętne słowa znakomitego naszego wodza: „Bóg mi powierzył honor Polaków, temu go tylko oddam“. Honor Polaków w Wasze dziś ręce Bóg złożył. Powinność Waszą spełnić powinniście aż do końca. Rząd Narodowy wzywa Was o to w imię Ojczyzny i wie, że się nie zawiedzie. Niech żyje wolna, cała, niepodległa Polska, Litwa i Ruś“.

Nie zastosowali się do owego dekretu nasi wodzowie i z początkiem 1864 r. nastało ogólne rozprzężenie. Który chciał z oficerów — uciekał z szeregów, nie troszcząc się o żołnierzy, a i tych niewielu pozostało. Subordynacja prawie ustała. Z dawnych oficerów pozostało nas 2-ch, kapelan, ks. Szymański, i były wachmistrz, Fl. Zawadzki, mianowany podporucznikiem po bitwie pod Kockiem; ci dwaj ostatni byli od samego początku zawiązania oddziału Sankowskiego. My i żołnierze niechętni byliśmy przybyszom i trzymaliśmy się razem. Zamiast wrócić w swoje strony, by dostać wieści o Sankowskim, o którym zaczęto już przebąkiwać, że został złapany, zapuszczaliśmy się coraz głębiej w Lubelskie, ku granicy, jakby z jakimś ukrytym zamiarem.

Przyszły mrozy silne i śnieżyca, a tu trzeba było unikać wiosek i odpoczywać po lasach. Konie były wycieńczone, a żołnierz prawie zawsze głodny; żywiony tylko chlebem i słoniną, a przytym zniechęcony. Prawie wszyscy byliśmy z Podlaskiego, koniecznie przeto chcieliśmy się dostać w swoje strony.

(c. d. n.)

zużyć miljonowe sumy na ich zagospodarowanie. Będą one zawsze zwiększać deficyt naszego budżetu, który zmniejszać będzie jedynie dochód z eksploatacji obszarów leśnych.

Ludność, która teren powyższy zamieszkuje nie jest jednolicie polską i znajduje się na niskim stopniu kultury. Jest to ludność przeważnie białoruska, rozsiane tam są również osady t. zw. starowierców, a nad Dzisną jedynie istnieją osady polskie. Zatym wybrańcy tej ludności powiększą tylko w przyszłym Sejmie warszawskim odsetek posłów narodowości obcej.

Ziemie te, jako integralna część Litwy Środkowej, powinny w myśl idei sprawiedliwości do niej należeć. Na zarzut, że racjonalna polityka nie może się ideą sprawiedliwości stale kierować, odpowiem, że właśnie zdrowy polityczny rozsądek nigdzie tak dobitnie, jak w tej kwestji, nie łączy się z sasadą sprawiedliwości.

W. N. Denerski.

Z życia Organizacji.

TARNÓW.

Dnia 13. listopada rb. odbył się w Tarnowie w Sali Ratuszowej Zjazd Obwodu Tarnowskiego Związku Strzeleckiego, zwołany celem dokonania wyboru Zarządu Obwodowego Na Zjeździe obecni byli między innymi: Komendant Garnizonu i Dowódzca 5. pułku Strzelców Konnych, pułk. Ehrbar i burmistrz miasta dr. Tertil, z ramienia D. O. K. Krakowskiego referent Wydziału Przysposobienia Rezerw, kpt. Pfeiffer, z ramienia władz Okręgu Krakowskiego Związku Strzeleckiego, ob. Jerzy Langrod, wreszcie przedstawiciele instytucji i miejscowego społeczeństwa. Szczegółowe sprawozdanie z wszystkich oddziałów składał ob. Franciszek Stylinski, podnosząc z uznaniem czynne poparcie i pomoc miejscowych władz wojskowych: Komendy Garnizonu i Dtwa 16. p. p. Wybory do Zarządu Obwodu dały następujące wyniki: prezesem wybrano prof. Rymara, v. — prezesami — pułk, Ehrbara i dyrektora Gładyszewskiego. Członkami: ob. Granowskiego, kpt. rezerwy, ob. Koziarę (Dąbrowa) inż. Lejczaka, ob. Padlę, ks. dr. Parylę, prof Paca, b. ministra inż Próchnika (jako reprezentanta miasta), komisarza Skwarczyńskiego, ob. Gustawa Stabarza. Nad to, jako zastępców: prof. Ciołkosza, dyrektora Krowickiego i ob. Wąsowicza. Do Zarządu miejscowego Oddziału Związku Strzeleckiego w Tarnowie wybrano: prof. Wolnego, jako prezesa, ob. Kupper — vice - prezes, prof. Figla, komisarza Filera, prof. Kadowskiego (przedstawiciela harcerstwa), mecenasa Kryplewskiego, Skulimowskiego, kpt. dr. Spólnika, dr, Szalitę, — jako członków. Jako zastępców: ob. ob. Grüna, Gryla, dr. Kozłowskiego, prof. Kwietnia i ob. Wiśniewskiego.

KRAKÓW.

Dnia 9. października rb, odbyło się zebranie delegatów wszystkich odziałów na terenie Obwodu Kraków — miasto, celem dokonania wyborów do Zarządu obwodowego. Rezultat wyborów jest następujący: dyrektor dr. Karol Krzetuski, mjr. w rezerwie — prezes; ppłk. lekarz, dr Mieczysław Kaplicki — vice - prezes, ppor. Stanisław Frąckiewicz — sekretarz, ob. Jan Wikliński — skarbnik. Członkowie: ppłk. Stanisław Kruk — Szuster, dca 20. p. p. ziemi krakowskiej, prof Ad m Wałek, mjr. w rezerwie, mecenas dr. Stanisław Klimecki, por. Witold Lucjan Langrod, prof. kpt. Jó ef F gna, kpt. Henryk Uziębło, artysta — malarz rtm. Rudolf Radzyński, kpt. Rudo f Laro he — Orlot, ob. Jan Jaworski, oraz jako komendant obwodu por. dr. Włodzimierz Abłamowicz.

Nowowybrany Zarząd ukonstytułował się się, wyłaniając z pośród siebie sekcje: wyszkolenia wojskowego, sportową, kulturalno — oświatową i skarbową. Ogłoszono odezwę,wzywającą młodzież akademicką, aby wstępował do Związku Strzeleckiego.

KIELCE.

W czasie pobytu Naczelnika Państwa w Kielcach w dniu 20. IX. rb. wzięły udział w uroczystości Oddziały Związku Strzeleckiego z Włoszczowy, Lublińca i Dąbrowy. Przed dworcem witał wjeżdzającego do miasta Naczelnika Państwa pluton honorowy Strzelca ze sztandarem pod komędą ob. Mazurkiewicza. Na gmachu ratusza wmurowano tablicę z napisem: 12. 8. 14.—12. 8. 21. „Tym, co podjęli walkę o wolność, polskim żołnierzom pod wodzą

Józefa Piłsudskiego w siódmą rocznicę wkroczenia do Kielc — w hołdzie ku pamięci kielczanie".

W czasie audjencji u Naczelnika Państwa, wydelegowany z ramiena Zarzędu Obwodu Związku Strzeleckiego, ob. Wokiniecki Roman, złożył krótki raport z stanu liczbnego organizacji.

Przy odejściu pociągu żegnał Naczelnika Państwa oddział z Włoszczowy, prezentując broń.

MIŃSK MAZOWIECKI.

Przystąpiono tu do zorganizowania obchodu powstania listopadowego, Zarząd Mińsko — Mazowieckiego Obwodu Związku Strzeleckiego w związku z tym wydał następującą odezwę:

Obywatele 81 lat temu w pamiętną Noc Listopadową garść najszlachetniejszych synów Ojczyzny porwała się do walki z moskiewskim najazdem, aby czynami swemi zaświadczyć przed światem całym, że Polska żyje!

Podnieśli powstańcy oręż przeciwko odwiecznemu wrogowi, pod batem którego jęczała największa część dawnej Rzeczypospolitej i urągając mocy tyrana, ściągnęli koronę Kazimierzów i Chrobrych z głowy syna Wasylowego.

Wiodło ich w bój gorąca wiara w świętość sprawy, pchał ich poryw serca, miłujących nadewszystko swobodę. Hasłem ich jedynym była wola i niezależna Polska, za którą nieśli ochotnie życie swe w ofierze!

I choć nie osiągnęli zamierzonego celu, chociaż ulegli wreszcie przemocy wroga, jednak bohaterski posiew krwi ich nie poszedł na marne! Wydał on później nowych bojowników o wolność, którzy śladem swych ojców ginęli tysiącami za swe ideały, czy to na polach bitew, czy na szubienicach, czy w tajgach Sybiru.

Święty testament walki o niepodległość Ojczyzny, przekazywany z pokolenia na pokolenie, doszedł aż do nas i myśmy go wreszcie dopełnili. Krew powstańców została pomszczona! W śmiertelnej walce z wrogami, wzmocniwszy duszę i ramiona, stargaliśmy ohydne pęta niewoli i przywróciliśmy Polsce miejsce jej należne wśród narodów przodujących ludzkości.

Lecz jecze nie wszystko spełnione. Zdobytą wolność, okupioną krwią i męką tylu pokoleń, musimy utrwalić i zabezpieczyć. Drogą do tego—przygotowanie całego narodu do walki obronnej. Gdy każdy obywatel Państwa Polskiego będzie zarazem jego obrońcą, a każdy obrońca—świadomym swych zadań obywatelem, wówczas dopiero będziemy mogli spokojnie patrzeć w przyszłość i nie lękać się chciwych na naszą ziemię sąsiadów.

W dniu dzisiejszym, przez pamięć bohaterskich powstańców 1831 roku, przyrzeknijmy sobie odrzucić precz waśni partyjne i pracować wspólnie dla dobra naszej ukochanej matki-Ojczyzny, szczęścia której wszyscy pragniemy.

Cześć bohaterskim powstańcom 1830 i 31 roku!

Niech żyje Polska!

Zarząd Mińsko — Mazowieckiego Obwodu Związku Strzeleckiego.

Mińsk Mazowiecki, dnia 29. listopada 1921 r.

Stan wyszkolenia wojskowego przedstawia się w obwodzie bardzo dobrze. gdyż o koło 75% ćwiczy. Obwód wydał okólnik do nauczycielstwa miejscowego, zapraszając je do pracy. Stan liczebny w ostatnich dwuch miesiącah wzrósł znacznie.

KOŹMIN — POZNAŃSKIE.

Odbyło się tu zebranie walne, na którym o celach, zadaniach i pracy w Związku Strzeleckiego referowała ob Mylińska Zofja z Poznania. Uchwalono wyrazić słowa najwyższego uznania za dotychczasową ciężką pracę Zarządowi Głównemu i Komendzie Głównej, prosić Zarząd Główny o wytrwanie w dalszej pracy i poczynienie odpowiednich kroków u władz wojskowych i administracyjnych celem udzielenia Związkowi Strzeleckiemu należnej opieki i pomocy, prosić Zarząd Główny o możliwie prędkie przydzielenie komendanta wojskowego do Okręgu Poznań dla rozpoczęcia ćwiczeń wojskowych oraz wykonania uchwały Zjazdu o odznakach strzeleckich. Dzień 27 grudnia uchwalono uczcić uroczystym odchodem, z którego dochód przeznaczono na ufundowanie sztandaru. Obradom przewodniczył ob. Kaczorowski, prezes Zarządu miejscowego.

Od Administracji.

Uprzejmie prosimy Szanownych Prenumeratorów o łaskawe uregulowanie zaległej i bieżącej prenumeraty.

Głosy prasy.

Napaści na Związek Strzelecki.

Niemal od pierwszej chwili powstania Związek Strzelecki jest przedmiotem ciągłych ataków ze strony jego przeciwników. W akcji tej, zainicjowanej przez posła Zamorskiego, biorą zgodny udział: niektórzy przedstawiciele władz, kler, no i oczywiście członkowie, sympatycy oraz prasa stronnictwa pana posła. Dnia 20. b. m. „Rzeczpospolita" w notatce „Anarchja" podała „iż wieś Panki była widownią niezwykłych zajść". „Miejscowy nauczyciel Świderski wraz z grasującym w okolicach Częstochowy agitatorem S. Kawalcem, przywiedli do Panek zbrojny oddział Związku Strzeleckiego, by wziąść udział *w jakiejś* (podkreślenie nasze) karnej ekspedycji przeciwko miejscowemu proboszczowi, jak sami głosili". Zarząd Główny Związku Strzeleckiego oświadcza, że zajście w Pankach zostało sprowokowane przez księdza Mietlińskiego, który oddział Strzelca, biorący udział w uroczystościach oddania hołdu poległym za Ojczyznę, obrzucił obelgami „bolszewicy, bandyci, wywrotowcy", a chcąc zakłócić uroczysty spokój, pierwszy schwycił w dłoń piasku i rzucił członkom Strzelca w oczy, co zachęciło stronników księdza do dalszych ekscesów. Ksiądz Mietliński podburzał włościan, aby nie posyłali dzieci do szkoły, prowadzonej przez nauczyciela Świderskiego, za co został przez inspektora szkolnego powiatu Częstochowskiego, p. Kuropatwińskiego, pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. Jeśli więc może być mowa o anarchji, to z powyższego jasno wynika, kto sieje anarchję w kraju. O bezmyślnej agitacji kleru, prowadzonej przeciwko Związkowi Strzeleckiemu świadczy również artykuł Józefa Łapot p. t. „Współpraca w Sodalicji Marjańskiej z zrzeszeniami młodzieży poza sodalicyjnemi", drukowany w miesięczniku SODALICJI MARJAŃSKICH pod ZNAKIEM MARJI z dnia 1 b. m. Nr. 2. Czytamy tam: „Drugim typem organizacji są te, które dążą, albo do zniszczenia tego wszystkiego, co jest szlachetnem, świętem, albo zatruwają młode serca jadem zgnilizny, partyjności; do takich należą: „Związek Młodzieży Socjalistycznej", „Związek Młodzieży Komunistycznej", „*Strzelec*", lub wreszcie „Organizacja Młodzieży Narodowej" (O.M.N.), która to w ostatnich czasach trzymała się dość chwiejnej polityki. Zrzeszenia te dążą, jak wspomniałem do korupcji, ruiny duchowej, nie powinny się więc rozwijać i zjednywać sobie członków. Sodalicja więc powinna tym organizacjom, jako niezgodne z ideologją Sodalicji, wypowiedzieć walkę tymbardziej, że niektóre z nich występują jawnie przeciw niej nazywając ją „mackami Jezuitów" (Jutro socjalistyczne z roku 1920) lub zamierzając ją reformować. Sodalicje powinny więc: 1) wycofać z tych organizacji wszystkich członków, 2) zmiejszać autorytet tych organizacji przez agitację, 3) ponieważ zrzeszenia te podszywają się często pod płaszczyk niewinności, przeto wyświetlać ich dążenia i idee, 4) informować N. W. o istnieniu i występowaniu na danym gruncie szkolnym tych organizacji, by ten mógł przedsiębrać kroki zaradcze. W tym wszystkiem należy działać jaknajostrożniej, jednak kategorycznie i stanowczo. Stanowisko takie pozwoli nam rozwinąć naszą siłę organizacyjną i otworzy przed nami pole samokształcenia i uświadomienia życiowego. Hart, jakiego nabierzemy w zwalczaniu złego, przyda nam się w przyszłości". Komentarze zbyteczne! Prasa, oddana stronnictwu wrogo odnoszącemu się do Związku Strzeleckiego, jak np. „Kurjer Częstochowski", w myśl przysłowia „świadczył się cygan swoimi dziećmi", pisząc o „bojówkach strzeleckich", powołuje się na „Gazetę Warszawską" — i „*z boleścią serca*" zauważa, iż nie pracujemy dla dobra młodzieży. Bez najmniejszej „boleści" stwierdzamy, iż podane przez „Kurjer Częstochowski" fakty są świadomie fałszywe i dlatego dla ludzi złej woli mamy tylko pogardę milczenia, a nie bolejemy, gdy — dostają furji obłędu.

Nardek.

Dział urzędowy.

Paryż, dn. 21.X.21 r.

Do Pana D-ra Dłuskiego,
Przewodniczącego Związku Strzeleckiego
w Polsce, Al. Jerozolimskie 41, Warszawa
Polska.

Panie Prezesie i Drogi Kolego.

Mam zaszczyt zawiadomić Pana, że wysyłamy w tym dniu za pośrednictwem Poselstwa Polskiego w Paryżu, odznaki, przeznaczone dla Waszego Związku, za wzięcie udziału w matchu w Lyonie w 1921 r.

W przesyłce znajdują się:
Jedna odznaka srebrna dla p. Dłuskiego.
" " " " p. Wądołkowskiego.
5 odznak z posrebrzanego bronzu dla członków, biorących udział w matchu.

Prosimy Pana, żeby był łaskaw wręczyć je osobom zainteresowanym i dla porządku doniósł nam o otrzymaniu tychże przedmiotów.

Zarządzający Delegacji
Vice-Prezydent Zw. Francji
(—) *F. Lermussiaux.*

Zarząd Obwodu Tarnopol za pośrednictwem Zarządu Głównego przesłał do Ob. Sieroszewskiego następujące pismo.

Szanowny Obywatel
Wacław Sieroszewski.

Mam zaszczyt przesłać do wiadomości brzmienie wniosku I Zjazdu Delegatów Związku Strzeleckiego Obów Tarnopol — uchwalonego jednomyślnie dnia 13 b. m.

„Pierwszy Zjazd Delegatów Związku Strzeleckiego Obwód Tarnopol rozpamiętując pracę Twoją ofiarną około wskrzeszenia idei strzeleckiej w odrodzonej Ojczyźnie składa Ci — czcigodny Obywatelu—wyrazy szczerej wdzięczności i czci, oraz życzy czerstwego zdrowia i podniety błogosławionej w pracy literackiej, podjętej nanowo dla dobra Rzeczypospolitej.

Prezes Obwodu Tarnopol
(—) *Inż. Pleskacz.*

Dział sportowy.

Związek Strzelecki a Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich.

Kiedy jest mowa o Związkach Sportowych, nie można pominąć milczeniem Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich, który bądź co bądź odgrywa i odgrywać będzie (tylko w innym znaczeniu) znaczną rolę w życiu sportowym Rzeczypospolitej Polskiej.

Nie będę tutaj omawiał potrzeby istnienia, oraz zadań i dokonanych prac P. K I. O.; kwestje te były tematem obszernej dyskusji, prowadzonej na łamach prasy sportowej; jedynie tylko dla orjentacji członków i czytelników „Strzelca" nadmieniam, że myśl utworzenia wspomnianej instytucji sportowej powstała w związku z projektem wzięcia udziału reprezentantów polskiego sportu w Międzynarodowych Igrzyskach Olimpijskich, które się odbyły w roku 1920 w stolicy Belgji. Ze względu jednak na nawałę bolszewicką, kiedy każdy prawy obywatel Rzeczypospolitej pośpieszył w szeregi obrońców Ojczyzny, projekt ten stał się niewykonalnym, aż do nowej olimpjady, która się ma rozegrać w roku 1924. Nie wchodząc w to, czy P. K. I. O. po zaniechaniu olimpjady miał prawo, czy nie, dość, że wziął na siebie rolę głównego reprezentanta sportu w Polsce, przypisując sobie prawo głównego regulatora życia sportowego, które przysługiwać jedynie mogło prawnie ukonstytuowanemu Zarządowi Związku Związków Sportowych. Z takim postawieniem sprawy nie zgodziły się naturalnie niektóre Związki Sportowe, jak np.

Polski Związek Lekkoatletyczny, oraz Polski Związek Piłki Nożnej, wynikiem czego były protesty i dłuższa wymiana zdań na łamach pism sportowych, gdzie zgodnie stwierdzono, że stosunki, panujące dotychczas w sporcie polskim, muszą bezwarunkowo ulec sanacji i zmianie na lepsze. Do takiego samego przekonania przyszedł widocznie i P. K. I. O., bo, trzeba przyznać, z własnej inicjatywy zwołał Zjazd Delegatów poszczególnych Związków Sportowych, celem omówienia dróg i sposobów, wiodących do zawiązania Związku Związków, który się odbył w Warszawie w dniach 29 i 30 października b. r. Rezultatem narad Zjazdu było wybranie Komisji Statutowej, która ma opracować projekt statutu niepóźniej, jak do końca grudnia b. r., oraz uchwała, zwołująca ponownie przedstawicieli poszczególnych Związków na Zjazd Walny w połowie lutego 1922 r. do Warszawy, celem definitywnego uchwalenia statutu i wyboru władz Związku Związków Sportowych Rzeczypospolitej Polskiej; na tym zjeździe ma być również omówiony stosunek P. K. I. O. do Związku Związków.

Kwestji tej nie poruszałbym na szczupłych łamach naszego „Strzelca", gdyby nie zbyt jaskrawy stosunek P. K I. O. do Związku Strzeleckiego, wyrażający się w tendencyjnym pomijaniu naszych przedstawicieli, przy omawianiu kwestji związanych z wychowaniem fizycznym społeczeństwa. Doszło do tego, że władze centralne Związku Strzeleckiego nie zostały zaproszone do wzięca udziału w obradach Zjazdu Delegatów Związków Sportowych, aczkolwiek istnienie Związku Strzeleckiego dobrze jest znane P. K. I. O., dowodem czego służyć może artykuł jednego z wybitnych działaczy Komitetu, Dr. Orłowicza, w „Tygodniku Sportowym" № 16, z dnia 2/IX r. b., Mało tego, nawet przedstawiciela naszego pisma, „Srzelec", nie uważał za stosowne p. wice-prezes Komitetu zaprosić na konferencję prasową w sprawie sportu w Polsce, jaka się z jego inicjatywy odbyła w dniu 24 września b. r., a zaproszenie na Zjazd Delegatów redaktor „Strzelca" otrzymał dopiero w odpowiedzi na drugie pismo w tej sprawie.

Czy P. K. I. O. uważa, że strzelanie nie należy do działu sportowego, reprezentowanego na Olimpjadach Międzynarodowych? Czy uważa, że prawnie istniejąca w Polsce i pracująca nad wychowaniem obywatela-żołnierza organizacja nie powinna brać udziału w całokształcie pracy sportowej?

Pragnęlibyśmy bardzo usłyszeć zdanie kompetentnych czynników Komitetu w tej sprawie, aby stosownie do tego zająć na przyszłość odpowiednie stanowisko. Jednocześnie pragniemy zwrócić uwagę Komisji Statutowej, pracującej nad ustawą przyszłego Związku Związków, aby zechciała rozważyć i zbadać powody, które skłoniły P. K. I. O. do zajęcia wobec Związku Strzeleckiego takiego a nie innego stanowiska, przyczym prosimy wziąć pod uwagę wypowiedzenie się nasze o stosunku Związku Strzeleckiego do sportu i Związków Sportowych, zamieszczone w „Strzelcu" №№ 12 i 13.

Narazie poprzestajemy na tych kilku uwagach, zastrzegając sobie dalszy głos w tej sprawie. *J. Muszkiet.*

Piłka nożna.

Mistrzostwo Polski na rok 1921

Jak było do przewidzenia mistrzostwo Polski w klasie „A" na rok 1921 zdobyła drużyna piłki nożnej K. S. „Cracovia" — Kraków. Wdawać się w ocenę gry tej drużyny byłoby całkiem nie na miejscu; coprawda cały sport K. S. „Cracovia" mieści się tylko w piłce nożnej, ale za to drużyna ta może śmiało reprezentować polski sport footbalowy zagranicą.

Na drugie miejsce w mistrzostwie „A" wysunęła się całkiem przypadkowo warszawska „Polonia" zawdzięczając swoje drugie miejsce bramkarzowi Drużyny (Loth II), poza którym oprócz Lotha I (środek pomocy) i Marczewskiego (prawy back) niema tam wybitnych graczy.

Trzecie miejsce zdobyła „Warta" poznańska, drużyna, rokująca najlepszą przyszłość.

„Pogoń" lwowska, przewidywana, jako najsilniejszy konkurent K. S. „Cracovia", zajęła całkiem niesłusznie czwarte miejsce. Pech, któremu zawdzięcza „Pogoń" swoją przegraną, bierze swój początek od gry z „Makkabią". Już wtedy pisaliśmy, że drużyna ta zbyt lekceważy na boisku przeciwnika, którego uważa za słabszego od siebie; poza tym niezupełnie

się sprawdza twierdzenie, że najlepszą obroną bramki jest atak. Aczkolwiek trójka napadu „Pogoni“ jest doskonała, skrzydła, chociaż niewybitne (Słonecki), lecz jako tako ujdą, to już obrona (prawy back W. Kuchar) był do niczego; bramkarz (M. Kuchar) byłby dobry, lecz zbytnio nerwowy, gra nierówno i niepotrzebnie szarżuje, wskutek czego pomimo zawsze świetnej gry Wacka „familja“ Kucharów, jak się to mówi, „przerżnęła“ Mistrzostwo.

Ostatnie miejsce w klasie „A“ zajmuje drużyna Łódzkiego Klubu Sportowego, któremu jeszcze dużo brakuje do poziomu gry drużyn pierwszej klasy i który napewnoby uległ w grze z „Wisłą“ krakowską, „Czarnymi“ lub „Lechją“ lwowską.

W Mistrzostwie klasy „B“ również pierwsze miejsce zdobyła „Cracovia II“; drugie miejsce— „Union“ — Łódź, trzecie — A. Z. S. Warszawa i czwarte — „Pogoń II“—Lwów.

Kiedyż to nasze strzeleckie drużyny piłki nożnej stawać będą do rozgrywek zwycięskich o Mistrzostwo Polski. *J. Muszkiet.*

Jak widać z przysłanego nam sprawozdania, najwięcej rusza się Drużyna Piłki Nożnej „Strzelec“ w Siedlcach. Jest to objaw bardzo pocieszający, który należałoby wszystkim innym Oddziałom za przykład postawić.

W niedzielę dnia 30 października b. r. odbył się mecz piłki nożnej między miejscową Drużyną Strzelecką w Siedlcach i Drużyną żydowską. Rezultat 5:1 na korzyść Strzelca.

J. M.

Polonja—Korona 3:1 (2:0).

Ile pełne emocji zawody dwu rywali przyniosły zasłużone zwycięstwo Polonji w stosunku 3:1 (2:0).

Narciarstwo.

Niedawno odbyło się inauguracyjne posiedzenie Sekcji Narciarskiej W. K. W., mające na celu poczynienie przygotowań do zbliżającego się sezonu zimowego.

Tymczasowy Zarząd S. N. w osobach mjra, inż. Bobrowskiego, jako przewodniczącego, kpt. Misińskiego, rtm. Mryca, kpt. Wanickiego i kpt. Wyżykowskiego, jako członków, postanowił:

Przyjmować wpisy na członków S. N. we wtorki i soboty od godz. 19—20 w D. O. P. (Y. M. C. A.) przy ul. Szopena. Wpisowe wynosi Mk. 1000 (członkowie W. K. W. wpisowego nie płacą, wkładka sezonowa Mk. 500).

Poczynić starania około przygotowania i uruchomienia toru saneczkowego w okolicach Warszawy.

Dostarczyć członkom po cenach zniżonych obuwia i kostjumów potrzebnych do sportów zimowych.

Wypożyczać narty i ułatwiać nabywanie takowych.

Poruszano także sprawę kursów narciarskich, które niewątpliwie przyczynią się do rozbudzenia ruchu narciarskiego w Warszawie, jako jednego z najpiękniejszych i najzdrowszych sportów.

Zjazd narciarzy polskich.

Dnia 20 b. m. obradował w Warszawie Zjazd Narciarzy Polskich. Zjazd otworzył inż. Bobkowski, przewodniczący Związku, zawiadamiając, iż słynny podróżnik, Nansen, bawiąc przejazdem w Warszawie przesyłał narciarzom polskim swe pozdrowienia.

W czasie przedpołudniowych obrad załatwiono sprawę „Czarnych“ ze Lwowa, przyjmując ich do Związku, oraz załatwiono protesty S. N. P. T. T. i S. N. A. Z. S. Przyjęto sprawozdanie Zarządu Głównego, kasowe i Komisji Rewizyjnej. W czasie przerwy odbył się dla delegatów, zaproszonych gości i przedstawicieli prasy obiad, po którym popularyzowano na ekranie sport narciarski. Datę zawodów o „Mistrzostwo Polski“ ustalono w ten sposób, iż odbędą się one około Wielkanocy w Zakopanem. Projektowane są również wielkie zawody w Zakopanem z udziałem delegatów klubów zagranicznych. Po przerwie kontynuowano tok obrad, a następnie przystąpiono do wyboru nowego Zarzadu. *L.*

Związek Związków Sportowych.

Z inicjatywy Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich odbył się niedawno w Warszawie Zjazd reprezentantów Związków Sporto-

wych Rzeczypospolitej Polskiej, celem stworzenia organizacji, obejmującej wszystkie dziedziny sportu. Zjazd został dość licznie obesłany. Wynikiem narad był wybór Komisji Organizacyjno-Statutowej, która do dnia 31 grudnia ma opracować statut przyszłego Związku Związków Sportowych, uwzględniając opinje i wnioski poszczególnych Związków. W połowie lutego zbierze się Walne Zebranie Konstytuujące. W skład Komisji weszli: pp. Kowalewski z Warszawy — jako przewodniczący, dr. Orłowicz z Ministerstwa Zdrowia — jako zastępca, oraz rtm Mryc z Warszawy jako sekretarz; członkowie: mjr. Bobkowski, Szreder (Warszawa), inż. Chrystelbauer i T. Kuchar (Lwów), dr. Lustgarten, dr. Weysenhoff, Jentys (Kraków). Komitet Wykonawczy Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich przystępuje do opracowania nowego statutu, aby w myśl uchwał Zjazdu, jako Związek, wejść do przyłego Związku Związków Sportowych.

L.

Wiadomości różne.

Służba wojskowa kobiet.

Poważne względy natury państwowej skłoniły władze wojskowe do utrzymania organizacji Ochotniczej Legji Kobiet, zreorganizowanej i przygotowanej do wymagań czasów pokojowych.

O. L. K. została utworzona w momencie zagrożenia granic, gdy wszystkich mężczyzn należało wysłać na front i oddała w owym czasie bardzo wielkie usługi, nietylko w służbie wartowniczej dla zabezpieczenia majątku wojskowego, lecz również podczas walk, szczególniej zaś w pomocniczych służbach (biurowości, gospodarczej, łączności, sanitarnej).

Z chwilą ustalenia działań wojennych O. L. K. została zreorganizowaną w myśl zasady, że kobiety nie mają pełnić służby wojskowej z bronią w ręku, natomiast mogą być używane do służby pomocniczej (biuralistyka, służba gospodarcza łączności, sanitarna, oświatowa).

Jest to zgodne z projektem ustawy o obowiązku powszechnej służby wojskowej, który przewiduje (art. 69 i 70), że kobiety mogą zgłaszać się do służby ochotniczej w wojsku, oraz, że podczas wojny kobiety, które podczas pokoju odbyły służbę ochotniczą, są obowiązane do osobistych świadczeń wojennych.

Wykluczając na czas pokoju służbę kobiet z bronią w ręku, M. S. Wojsk. zlikwidowało z ustaniem działań wojennych baony wartownicze O. L. K., oraz inne formacje, nie mające charakteru szkół i zreorganizowało O. K. L. na instytucję szkolną, przygotowującą kadry kobiet do służby pomocniczej (na razie w zakresie biuraliski i służby łączności).

Szkoła Służby Pomocniczej O. L. K. jest izolowana ściśle od oddziałów męskich i pozostaje pod komendą oficerów O. L. K.

Kursy tej Szkoły o poziomie oficerskim i podoficerskim, zapewniając uczestniczkom bezpłatne wykształcenie zawodowe, umożliwią im zarówno pożyteczną pracę w zawodzie wojskowym, jak i, po odsłużeniu prawem przepisanego okresu, oddanie cennych usług Państwu i społeczeństwu.

Ukończone obecnie podoficerskie kursy biuralistyki dały bardzo dobre wyniki, opinje zaś różnych dowództw świadczą, że organizacja obecna O. L. K. jest racjonalną i pożyteczną.

W pierwszych dniach listopada zostały otwarte w Poznaniu kursy biuralistyki wojskowej dla kobiet w wieku od lat 18 do 35. Od kandydatów na kurs oficerski wymagany jest cenzus 6 klas szkoły średniej lub odpowiednie wykształcenie prywatne. Od kandydatek na kurs podoficerski wymagany jest cenzus 7 oddziałów szkoły powszechnej lub 4 klasy szkoły średniej lub odpowiednie wykształcenie domowe.

Od stycznia 1922 roku rozpocznie się kurs podoficerski służby łączności.

Szkoła bezpłatna zapewnia utrzymanie, umundurowanie i żołd.

Poczynione już doświadczenia w zakresie służby wojskowej kobiet, dają gwarancję, iż w absolwentkach Szkoły O. L. K. znajdzie Państwo wysoce ideowe, sumienne pracowniczki, mogące zastąpić całkowicie kosztowniejsze znaczenie i mniej użyteczne siły cywilne.

Ceny ogłoszeń: w tekście cała str. mk. 12,000; ostatnia str. mk 8,000; drobne za wyraz mk. 10 | **Warunki prenumeraty:** Kwartalnie . . . mk. 150 Rocznie . . . mk. 600

Cena pojedyńczego numeru **Mk. 25.**

Redaktor odpowiedzialny: L. ZARZYCKI. Wydawca: TOW. ZWIĄZEK STRZELECKI.

Druk W. Maślankiewicza, Nowogrodzka 17.